V B C

311221

St. Druki Mag

Medicina

Sleszkowskiego Seb: Jasne dowody o Doktorach Żydowskich

w Krakowie 1649.

wyd.

311221

I

St. Druki Biblioteka Jagiellońska.

defect

XI.a.20.

po stronie 20 idzie nr 23

V B J C
311221
I St. Druki

IASNE DOWODY,

O Doktorách Zydovvskich.

Ze nie tylko duſzę, ále y ćiáło ſwoie w niebeſpieczeńſtwo zginienia wiecznego wdáia, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych, przećiwko zákazániu Kośćiołá świętego Powſzechnego, zá Lekárzow vżywáia, ábo ráda, perſwázya, zágleceniem, promocya, ábo iákimkolwiek innym ſpoſobem do tego powodem ſa, áby ich drudzy vżywáli.

O D

Niektorego Zakonniká / Piſmá świetego Doktorá / Kápłaná świątobliwośćią / y náuką wielkiego / z Piſmá świetego y Kośćielnego zebráne / y ſpiſáne.

A P R Z E Z

M. SEBASTYANA SLESZKOWSKIEGO

D O K T O R A.

Roku Páńſkiego / 1623. z dokłádem / y Drukiem

W Y D A N E.

IX. 7. 41.

A teraz powtore Roku Páńsk· 1649. przedrukowáne.

Iásne Dowody, że nie tylko duße, ále y ćiáło swoie w niebespieczeństwo zginienia wiecznego wdáią, ktorzy Zydow, Tátárow, y innych niewiernych zá Lekárzow vżywáią.

Chćiałbym tego / áby te Dowody dobrze zrozumieli / y vważyli / ktorzy mężoboycow zá Lekárzow / to iest / Zydow / sprzysięgłych nieprzyiaciol ná zgubę zdrowia / y máiętnośći Chrześćiáńskich / vżywáią. Będąc bowiem Zydowie ták / iákoś to z inąd zrozumiał / łákomymi / y nászey krwie chćiwymi / że ią nád wszytkie rzeczy ná świećie wolą / wynáleźli też sobie ieden z wiela / sposob zábijánia Chrześćiány / á záraz y z máiętnośći ich łupienia / á ten bárzo subtelny / bo ich o to Vrząd nie karze. To iest / ná násze nieszczęśćie vczą się náuki Lekárskiey / z ktorey ták się bárzo nádymáią / że áni Hippocrátes / áni Gálenus / nic nie ma mieć przed nimi. A ták chytrze / y sztucznie vmieią Pány Chrześćiáńskie czárámi / y dudkowániem swoim záślepiáć / y omamiáć / że się im zdrowia swego zwierzáią / zá ktorą okázyą / czego nabárziey prágną dostępuią. Bowiem ieśli im zdrowia nie mogą odiąć / boiąc się karánia / gdyż oni też czásem / według onego:

Oderunt peccare mali formidine pœnæ

311221
I St. Druk

dobrzy są / tedy przynamniey odeymuią im (iáko tego wnet trochę niżey przykłádámi dowiodę) co nawięcey mogą pieniędzy / w ktorych ták się bárzo kocháią / że y niebá / co y czynią / gotowi dla nich odstąpić. A kiedy się też okázya poda / zá nawiększy to zysk rozumieią / z oboygá tego Chrześćiániná / czego często dokázuią / złupić. Przetoż ia z tey okázyey vmyśliłem pokázáć / że ktorykolwiek Chrześćiánin w swoich chorobách / miásto Chrześćiáńskich Lekárzow / ktorych powinien vżywáć / vdáie się do tych Beelzebubow / nie tylko ćiáło swoie / ále y duszę / w niebespieczeństwo zginienia wiecznego / y vpadku niepośćignionego wdáie / á to przez się iásnymi / poważnymi / y vważenia godnymi dowodámi. Z ktorych ten iest.

PIERWSZY DOWOD. Máią Zydzi niektorą Vstáwę / y srogie przykazánie Tálmudowe / áby Chrześćiánom nigdy dobrze nie czynili; á dla tego y dźiatek nászych / ktore zábijáią / przestrzegáiąc tey Vstáwy / nie grzebą /

ále ie wyrzucáią / iákomći tego w inney Kśiędze/ *Odkrycie zdrad, &c. Zydowskich*, názwáney / w Rozdźiale 31. w Vstáwie 20. ichże włásnym zeznániem dowiodł/ dla tegoż áni z choroby ku zdrowiu dźwigáć Chrześciániná żaden Lekarz Zyd/ choćby chćiał / nie może/ bo mu tego iego niezbożny ślub/ ktorym się obwiązał szkodźić Chrześciánom/ nie dopuszcza. Poniewaž tedy iáwna rzecz iest/ że Zydźi miłośiernych vczynkow nie mogą czynić Chrześciánom/ toć áni w chorobie rátowáć ich/ ále owszem/ zá tą dobrą pogodą/ kędy się godźi impunè dopomagáć co rychley do grobu; bowiem ktoryż może bydź miłośiernieyszy vczynek/ iáko choremu zdrowie pożądáne/ nád ktore nic ná tym świećie nie może bydź człowiekowi milszego/ nic droższego/ dáć y przywroćić? Jeszczebym się nie ták bárzo lękał zwierzyć się zdrowia Zydowi/ gdyby go tylko tá pomieniona Vstáwá do tego ćisnęłá/ áby mi w lekárstwie truciznę zádał/ ábo ieśli trucizny w lekárstwie dáć nie może / opáczney rády ná moię chorobę nie dał; ále że máią drugą Vstáwę dáleko strászliwszą nád dopiero miánowáną/ tákże ná násze zginienie vkutą/ ktora im expressis verbis roskázuie zábiiáć nas Chrześciány/ coby to zá szaleństwo moie było / gdybym wiedząc o tym dowodnie / iáko wiem / przećię zdrowie moie w tákie niebespieczeństwo wdawał? Izali ten nie sam sobie winien/ y sam przećiwko sobie grzeszy/ ktory wiedząc w niebespieczeństwo wdáie żywot swoy? Vczy bowiem Pismo święte: Qui amat periculum, in eo peribit. A żebym się komu nie zdał tylko mowić/ á nie dowodźić / Vstáwę przerzeczoną Támuldową tymi słowy w Porządku 1. Trákt. 8. Rábbinowie nápisáli: *Zyd kiedybykolwiek Chrześciániná ná mieyscu niebespiecznym widźiał, á rátowáć go mogł: rátowáć go nie ma, ále owszem ma go popchnąć ná szyię.* A kiedyż/ proszę/ w większym niebespieczeństwie człowiek Chrześciáński może bydź/ iáko gdy chorուiąc vżywa Zydá zá Lekárzá? Izaliż go impunè nie może zábić/ á rzecze/ że chorobá iego byłá nie vleczona.

Dla tych dopiero pomienionych Vstaw Zydowskich/ może się káždy/ kto ma áby namniey rozumu/ domyślić/ co w ten czás Zydowie robią/ gdy się im dostánie leczyć chorego Chrześciániná: ále z tey/ ktora oto tu záraz kłádę/ nie trzebá nic wątpić / że Zyd Lekarz pewnie/ ieśli to z swoim bespieczeństwem vczynić może / ábo bez szkody Rzeczypospolitey Zydowskiey (bo Promotorá Zydowskiego zábić nie záwsze się im godźi) bez folgi zábiie/ á nic nie omieszka: bo mu to tá trzećia Vstáwá / iuż nie ták iáko pierwsze dwie z lekká/ ále

z nieláſká popędliwośćią y ſurowośćią/ w Porządku 4. Tráktat. 8. Rozdź. 2. roſkázuie exequowáć/ tymi iáſnymi y wyráźnymi słowy: *Zyd Pogánom áni dobrze, áni źle nie ma czynić; ále Chrześćiániná káżdego o to ſię ma wßelákim vśiłowániem ſwoim ſtáráć, áby go vmorzył, y z świátá zgłádźił.*

Rzeczeß: Juźći ia tego wprawdźie negowáć nie mogę/ że Zydowie máią roſkazánie náuki Tálmudowey/ żeby nas zábijáli kiedy mogą bo y ſam to widzę/ że ták ſtoi w Tálmudźie ich/ ktory ty álleguieß/ chcąc to widźieć/ nálazłem/ y czytałem ſam w Tálmudźie; ále żeby to do ſkutku mieli przywodźić/ nie zda mi ſię to/ bowiem żeby o to karáni nie byli od Vrzędu Chrześćiáńſkiego/ boią ſię/ á do tego/ co wiedźieć/ ieśli też to ták bárzo/ y áż ná vmor/ tego Tálmudu przeſtrzegáią/ wżdyć ſię wolą według Bibliey rządźić/ niżli według Tálmudu?

Odpowiádam naprzod ná pierwßy punkt. Karánia ſię ztąd żadnego nie boią/ bo mogą pod płáßczem leczenia truć/ vchodząc zá to karánia; do tego/ że tego co rok ſámą rzeczą doświádczamy/ że máło co ná karánie dbáią/ choćiaż ich o morderſtwo dźiatek/ y o krzyżowánie naświętßego Sákrámentu/ częſto ná gárdle karzą/ przećię poſtáremu toż robią. Ná drugi punkt pytánia twego odpowiádam ći: Ze ſię Zydźi inßym piſmem nie báwią tylko Tálmudem/ Biblia v nich gdźieś pod ławą leży prochem przykurzona/ á Tálmud przećię záwße chędogo v káżdego ná ſtole. A też choćiażby ia czytáli nie wierzą żadnemu piſmu ták bárzo iáko Tálmudowemu: á ieśli Tálmudowemu piſmu wierzą/ tedyć pewnie do ſkutku wßytko przywodzą/ co im te Tálmudowe náuki roſkázuią. Nie dźiw. Ktoryby Zyd Tálmudowi nie był poſłußny/ ták wierzą/ że ten ſámemu Bogu niepoſłußny ieſt. Ták bowiem tenże Tálmud vczy: *Ieśliby ſię kto záprzał Tálmudu, w ktorym tá święta náuká nápiſána ieſt, ten ſię ſámego Páná Bogá záprzał.* O tym w Prefácyey wßytkiego Tálmudu Zydowſkiego. Czytay tám ſobie.

Druga przyczyná/ dla czego Zydźi bárźiey przeſtrzegáią náuk Tálmudowych/ niźli Bibliey świętey/ że/ choćiażby ktory niechćiał/ muśi; bowiem ktoryby tego wßytkiego do ſkutku nie przywodźił/ y nie wykonywał/ co mu Rábbinowie w Tálmudźie roſkázuią/ tákiego káżdego zwykli karáć ná gárdle/ według tey vſtáwy Tálmudowey/ w Porządku 4. Tráktacie 4. Rozd. 10. położoney. *Cięższey máią bydź ći karáni, ktorzyby ſię ſłowom Rábbinowym przećiwili, ániżeli ći, ktorzyby przećiwko ſłowom Zakonu Moyżeſzowego*

wego byli. Bowiem kto się Moyzeszowi sprzećiwia, ten może bydź rozgrzeszony, á kto się sprzećiwia Rabbinom, ma gardło dáć. Te vstáwe dla tego Rábbinowie vknowáli / áby tym gorecey wszyscy Zydźi / wszytko czego Tálmud vczy / ná pomstę nád Chrześćiány / y ná żelżywość Chrystusowi / pełnili / choćiażby się też co czásem zdáło bydź przećiwko Bibliey świętey. To ták Rábbinowie vczą / y trzymáią: á ia záś w tym Tálmudźie żadney rzeczy nie widzę / ktoraby się Pismu ś. nie sprzećiwiłá / á náwet y sámemu przyrodzeniu. Choćiaż Rábbinowie niemal wszytkie vstáwy Tálmudu Zydowskiego Pismem ś. probuią / ále ták prawdźiwie / iáko y ich Mistrz piekielny / Czárt przeklęty / Pánu Jezusowi probował / gdy go ná puszczy kusił.

Jeszcze rzeczesz: Już teraz widzę / y przyznawam to / że Zydowie / chcąc też zá dobrych vyść v Páná Bogá y v swoich Bráciey / według swey religiey / y ślubu niezbożnego / ktorym się ná to obwiązáli / powinni żadney okázyey nie opuszczáć szkodźić Chrześćiánom / y onych zábijáć / ále to mi dźiwno / że wiele ludźi / ktorych leczyli / iesżcze żywi?

Odpowiádam ći ná to: Ze Zyd częstokroć záchowuie człowieká Chrześćiáńskiego w dobrym zdrowiu / y nie gwałcąc roskazánia Tálmudowego / vleczy go / ále to tráfić się może z przygody / iák oż czásem trafia / dla wiela przyczyn / między ktorymi te dwie naprzednieysze są: Pierwsza z strony Páná Bogá / ktory dopuszcza czásem Zydowi vleczyć / y odeymuie mu śmiáłość zábijánia / dla nászego popráwienia żywotá / że nas niechce nagle potępiáć. Druga z strony Zydá Lekárzá / ktory częstokroć vśiłuie vleczyć iednego Chrześćiániná / zwłasczá ktorego mu nie bespieczno zábić / boćby ináczey potym żadnego pácyentá do śiebie nie przyłudźił / áby ich dźieśiąci tym sposobem do śiebie przywabiwszy mogł z świátá zgłádźić / zwłasczá ieśli są ábo vbodzy / że nie mász co stłuść / ábo ieśli nie są pożytecznymi Rzeczypospol: Zydowskiey: bo się o ni o to ćiężko frásuią / gdy ktory ich promotor y fautor vmrze. A nie dźiw / bowiem ten / iákoby też iuż Zydem był / ktory bárźiey z Zydámi nákłada niżli z Chrześćiány / y więcey pomnaża ich zbrodnie / y obronę im dáie / niżli Chrześćiánom.

DRVGI DOWOD. Wątpić nie potrzebá o tym / że Zydowscy Lekárze / pod płaszczem leczenia / truią / y zábijáią Chrześciány. Bowiem iużeśmy tego dawno ná nich sámym doświádczeniem doszli / że náuki Tálmudowe / dopiero nááłowáne / do skutku / nic w tym nie vpuszczáiąc z swoiey pilnośći /

pilnośći/ przywodźą. Odeymuią Chrześciánom żywot/ czego niezliczona liczba przykładow mogłbym ná nich dowieść/ ále folguiąc przedśiewźięćia krotkośći/ te kilká kłádę/ ktore niżey widźiß.

Sebastianus Francus piße/ że niektorego vczonego człowieká Chrześćiániná/ trućizną w lekárstwie dáną zábili.

W Weronie/ Włoskim Mieśćie/ był Lekárzem Zyd/ á miał sługę Chrześćiániná/ ktory/ iuż práwie konáiąc/ wyznał/ że Pan iego więcey niżli sześć set ludźi/ pod płaßczem leczenia trućizną z świátá zgłádźił. Conradus Husserus de cæremonijs, & imposturis Iudæorum, cap: 5. fol: 41.

Kárłá/ ktorego Łysym zwano/ Cesárzá Doktor Zyd/ w ktorym się bárzo kochał/ trućizną z świátá zgłádźił/ ktorą mu w syropie żądał. Idem ibid.

Łupią y z oboygá/ kiedy mogą/ Chrześciány/ to iest odeymuią im y żywot/ y pieniądze/ czego ten przykład ná nich dowodźi:

Ná Dworze Xiążęćiá Báwárskiego był Lekárzem Zyd/ imięniem Hirsch/ ten był też wezwány do niektorey Szláchćianki choruiącey/ támże spytawßy ktoryby Aptekarz lekárstwá miał gotowáć/ kazał sobie dáć włásney pieczęći oney Pániey/ áby Aptekarz/ zrozumiawßy komu to lekárstwo ma bydź/ drogie nágotował/ y świeże. Tę pieczęć Zyd wźiął/ á vżywßy dwu świádkow/ ktorzy się imieniem białeygłowy podpisáli/ nápisał fałßywy cyrográph/ ktorym się Zydowi/ iáko kredytorowi/ obligowáłá/ że tákiey á tákiey summy pieniędzy/ ktora byłá wielka/ v Zydá pożyczyłá/ máiąc ie/ bez zádawánia wßelkich práwnych trudnośći/ w krotkim czáśie oddáć. Zátym Pan Doktor/ áby co nie omießkał/ záraz Pánią otruł/ á ledwie po pogrzebie iey/ muśieli mu dźiedźicy pieniądze oddáć: bowiem dla cyrográphu/ y pieczęći/ ktore obiedwie stronie miáły/ wierzono temu; Zyd Cyrográph tákí drugi/ swoią ręką nápiſány/ y pieczęćią swoią zápieczętowány/ podrzućił/ y do ßkátuły oney Pániey potáiemnie włożył. Ták się złość wyiáwiłá. Jeden z tych fałßywych świádkow/ maiąc iákaś obrázę do Zydá/ wymogßy to sobie v Xiążęćiá Báwárskiego (ktory się też iuż tego domyśláć począł) że go o to károć nie miał/ wßytko/ iáko się co dźiáło/ powiedźiał. Páná Doktorá Zydá śćięto/ temu zás świádkowi/ ktory go y wydał/ nápierwey obiedwie ręce obćięto/ á potym go obießono. Tego bowiem karánia godni byli ci zdraycy niewstydliwi. Niepospolity Lekarz Zyd. Idem ibid. cap. 3. fol. 19.

Roku

Roku 1161. Z zárázonego powietrza poczęło wiele ludzi w Czechách vmieráć. A ná ten czás/ y máło przedtym/ vmárło było kilká niektorych známienitych/ y vczonych/ á ludziom potrzebnych Lekárzow. A ták nie był ktoby ludzi w ich chorobách opátrował. Y ziáwili się Zydzi nieiácy w Prádze/ vdáiąc się bydz Lekárzámi/ á ci poczęli ludzi známienicie vzdráwiáć/ á w krotkim czásie tych Zydow Lekárzow/po Mieściech Czeskich/ po miásteczkách/ y po wsiách wiele było. Inśi záś Zydzi miedzy Chrześciány chodzili/ á gdy ktorego chorego zrozumieli/ pilno go nápomináli/ áby się dał Zydowi leczyć. A ták w krotkim czásie przyszedł wielki ná Chrześciány mor/ á iákiś niezwyczáyny/ żadnych znákow powietrznych nie było/ á ludzi wielka moc vmierálá. Zydowie Lekárze mowili/ że tákowe niemocy przychodziły ná ludzi z przyczyn gwiazd/ y że ie zrozumieli że te choroby nie z wierzchu przychodzą/ ále są wewnątrz w żywociech ludzkich. Przez ten iednák czás żaden Zyd ná tákowy niedostátek nie vmárł/ áni żaden miedzy nimi nie chorował. Tákowa rzecz w wielkim podziwieniu byłá v ludzi. W tym przyiecháli z Włoskich Kráin dwá mężowie známienici Czechowie/ ieden Wácław Chodnow/ á drugi Járosz Pozdeński/ ktorzy byli przed sześcią lat z Czech wyiecháli tám ná náuki/ á ci przynieśli listy od Doktorow Włoskich/ że obádwá są w náuce Lekárskiey Doktorámi vczonymi. Ludzie o nich/ á zwłaszczá známienitszy/ vsłyszawszy/ w swych niedostátkách się k nim vciekáli/ żądáiąc áby ich opátrowáli/ ktorzy te prace ná się wziąwszy/ niedostátki te oględowáli/ á mowili/ że tu nie vznawamy żadnego morowego niedostátku/ ále nieiákie truciżny/ wszákże ná to wiele ludzi rátowáli/ á ktorych Zydzi leczyli/ rzadko ktory nie vmárł. Y przyszedszy do Kroláá/ żądáli áby zákazał tym Zydom więcey Chrześciánow leczyć/ nie leczyć ále truć. Krol wziąwszy od nich spráwę/ roskazał Zydom áby od tych lekarstw przestáli/ ktorzy ácz iáwnie nie śmieli/ iednák potáiemnie pacháli swoię zbrodnie. A iednego zacnego Páná/ imieniem Bożysłáwá/ swym mistrzostwem zábili. Krol máiąc o tym co dzień to lepszą spráwę co Zydowie robili/ wezwawszy do siebie z nich iednego Lekárzá naznámienitszego/ ktoremu imię było Máyer/ kazał go wnet trzy godziny wziąć/ á ná męki dáć/ ktory wiele wydał innych Zydow. Krol posławszy do Prági/ kazał ich poimáć dwudziestu y siedmi/ á záraz ie kazał ogniem popalić. Ktorzy ták wyználi/ że około trzech tysięcy swoimi lekárstwy Chrześcian otruli y pozábijáli. Bowiem się byli ták zbun-

towáli / áby iednego vleczyli / á dwu vmorzyli. Przy tym wyználi / że nie tylko napoiem / ále y powietrznym w izbách ludźi truli: nád to / że mieli y Krolá Wládyſłáwá otruć. Gdy ich pytano / ktoby ich ná to podwiodł / powiedźieli / że nikt inny iedno pychá / á ich włáſna złość / ktora máią w ſwych ſercách przećiw Chrześciánom. Y kazał ich Krol przed bramą Wyſſehardſką oſmdźieśiąt y ßeśći / ktorzy o tey zbrodni wiedźieli / ogniem ſpalić. Tego czáſu máło Zydow zoſtáło / z Miáſteczek / y wśi wßyſcy ſię Lekárze rozbiegli. Krol Wládyſław kazał tákową rzecz / dla pámiątki / y ná poſtrách Zydom / w kśięgi wpiſáć / ábo Kronikę / á nád to / roſkazał y przykazał / pod karániem vrznienia noſá / áby żaden z Chrześciánow we wßytkiey Czeſkiey źiemi nie dał ſię w żadney niemocy Zydom leczyć. Chlebá od nich áby żaden nie kupował / pokármow / áni napoiow żadnych / áby od nich żaden Chrześciánin nie przyimował. Dotąd z Kroniki Czeſkiey ięzykiem Czeſkim wydáney Roku 1541. w Prádze / przez Wácłáwá Háyká z Libočan / Kápellaná Ceſárſkiego / wydáney ſtoi / ná kárćie 195. Co ia od słowá do słowá ná Polſki ięzyk przetłumáczywßy / tu dla przeſtrogi y nam Polakom / położyłem. Czytay tám ſobie niewierniku / y ty ktory tákie zbrodnie przeklętych Zydow promowuieß ná zgubę Oyczyzny náßey / y ćiebie ſámego. Co ſię innych lat w inßych Páńſtwách / poki było z nich Zydow nie wypędzono / dźiáło; ná to ſię y v nas zánośi / bá zgołá iuż ſię ledwie nie dźieie. Oto chytrzy Zydźi przypátrzywßy ſię temu pilno / że ich o to nie karzą / gdy przećiwko práwom wßytkim y po Kápłáńſku chodzą / y leczą Chrześciány / co dźień to ſię bárźiey rozchodzą po Miáſtách / y miáſteczkách / kędy dotąd nigdy nie poſtáli: y gdy obaczą / że będą mieli pokoy w tych zbrodniách ſwoich / á od ośiębłych Chrześcian promocyą / y od nieſpráwiedliwych y niedbáłych Sędźiow przez ſpáry ná to pátrzenie / obiecuię ia to zápewne / że tey gádźiny będźie co dźien po miáſteczkách przybywáło. Zmyślali ſię niekiedy Chrześciány być przeklęći Zydźi / bá zgołá y Chrzeſt święty przyimowáli obłudnie / y dźiś tákich naydźie / ktorzy áby ſię włáśić mogli / y wkráść w ſerce / zwłaßczá oſobom Duchownym / będą vkázowáli / że máią chęć do Chrztu świętego / á ſerce ich przeklęte dáleko ieſt od tego / pała iádem śmiertelnym przećiwko Chrztu świętemu / y temu ktory go poſtánowił. Do tákiego ſtopniá zbrodni chytrość Zydowſka przychodźi; ktora tylko nieprzyiaćiołom Kośćiołá świętego poſpolita ieſt. Dla tego y Heretyk niektory Lekarz / áby

ſobie

ſſobie Kátholiki / zwłaſzczá Duchowne Oſoby / łápał / vkázował to ſłowy / y w Kośćiele Chrześćiáńſkim bywániem / że miał wolą zoſtáć Kátholikiem. Co iednák nie było. Bowiem gdy dośić nádoił / o fawor dáley nie dbáiąc / iáwnie czym był / to ieſt / Hæretykiem pokázował ſię. Wracam ſię do Zydá. Te wſzytkie rzeczy nie dla czego inſzego záwſze przewrotni Zydźi czynią / iedno áby pod tym płaſzczem Chrześćiány ktore mogą / zábijáli: ábo żeby ich z pieniędzy łupieli. Czego y tu świeży przykład mamy. Roku tegoż / to ieſt / 1623. dniá 30. Máiá / przyſzedł Zyd do niektorego zacnego Szláchćicá chorego / y obiecał go wyleczyć z choroby iego / gdyby mu ſto złotych chćiał dáć. A że wątpił o tym ieśliby mu ſię miał zwierzyć zdrowia ſwego on Szláchćic / zwłaſzczá że go bydź zrozumiał dobrym y pobożnym Chrześćiáninem / przyſzedł w dom do niektorego Cyrulliká godnego / y rzekł mu: Spraw mi to żebym mogł tego Páná leczyć / á ia / gdy weżmię od niego ſto złotych / dam ći z nich dźieśięć złotych. Záprawdę godna rzecz požáłowánia wielkiego / że náuká zacna lekárſka / ktora ſię przedtym Ceſárzowie / Krolowie / Xiążętá wielcy / y inni ludźie zacni báwili / ná tákich oſzuſtow y bezecnikow przyſzłá / ktorzy ią łżą / y ſzpecą abutendo illâ, y że artem liberalem teraz ći ſzálbierze quæſtioſam czynią / iákoby byłá iákim hándlem / á nie náuką wyzwoloną. Jednák i w tey ták wielkiey ruinie y vpadku / gdy ſię ku zginieniu dla tráktowánia iey bezecnych ludźi / y złego vżywánia / náchyliłá / mam nádźieię pewną / że ſkoro to co ſię dźieie / do vſzu iego Mći X. Arcybiſkupá iáko Primatem Regni, y nawyżſzego Páſterzá náſzey Sármácyey doydźie / káże wypędźić ze wſzytkiey Dyœcezyey ſwoiey te wilki piekielne od owiec Chryſtuſowych: ábo przynamniey zákaże bezecnym Zydom chodźić w ſzátách Kápłáńſkich / ktore ſobie zniewážywſzy wſzelkie práwo / ná wzgárdę y zelżywość ſtanowi Duchownemu przywłaſzczyli. Będźie chćiał áby Buły naywyżſzych Rzymſkich Biſkupow / áby Kánony / áby nákoniec Predeceſſorow y ſámego Jego Mośći / Conſtytucye Synodowe Prowincyálne w cále były záchowáne / á nie gwałcone táką śmiáłośćią Zydowſką. O czym niżey będźie. Co vczyni nie tylko dla tego / áby duſze ludźkie nie ginęły / ále y dla tego / áby tá zacna náuká lekárſka nie ginęłá. Gina bowiem náuki / gdy ſię vczći wi nie chcą tym báwić czym ſię báwią bezecni: tákże giną gdy ich w bezecnych rękach ſzánuią niżli w vczćiwych.

TRZECI DOWOD. Puśćmy mimo ſię wſzytkie inne rzeczy / dla ktorych

rych ſię káżdy/ ktokolwiek ma co rozumu/ á vważa/ ſłuſznie muśi wezdrgnąć ná Zydá Lekárzá/ ſam rozum przyrodzony może bydź iáſnym dowodem/ że ſię dobrowolnie káżdy Chrześćiánin w wielkie niebeśpieczeńſtwo wdáie/ ktory czáſu choroby ſwoiey Zydá zá Lekárzá vżywa. Przećiwne to bowiem rzeczy ſą/ miłowáć/ y nie wiedźieć. Zydźi/ bez wątpienia/ gdyby tego mogli dokázáć/ rádźiby nam wſzytkim Chrześćiánom iednym ćięciem ſzyie vćięli/ á to dla wiela/ dosyć iáwnych przyczyn/ w innych Kśięgách moich/ ná ſwych mieyſcách/ pokazánych/ miedzy ktorymi y te nieposlednieyſze ſą. Pierwſza przyczyná/ dla czego o nic bárźiey nie ſtáráią ſię/ iáko żeby Chrześciány zábijáli/ że Páná Chryſtuſá/ w ktorego my/ iáko w Bogá prawdźiwego wierzymy/ nie nawidzą. Druga/ że nas rozumieią/ z trádycyey przodkow ſwoich/ zá Sámárytány. Trzecia/ że im to Tálmudowa ich náuká/ obowiązuiąc ich ſumnieniem/ roſkázuie/ iákos to miał trochę wyżey w Dowodźie pierwſzym. Czwarta przyczyná/ że wiecznymi niewolnikámi w Páńſtwách Chrześciáńſkich dobrze poſtánowionych bydź muſzą/ przećiwko ſwoiey/ iáko oni fałſzywie mniemáią/ godnośći. Bowiem ták o ſobie/ ále ſię bárzo mylą/ trzymáią/ że ſą wybránym narodem Bożym/ że ſą kochánkámi iego/ że naśieniem Abrahámowym. Kto ſię bowiem z pokolenia Krolewſkiego vrodźił/ ábo przynamniey ták mniema/ że ſię ták vrodźił/ izáliżby ſobie zá wielką wzgárdę/ y wieczną háńbę nie miał/ ſłużyć niewolnikom Oycá/ Dźiádá/ ábo Prádźiádá ſwego/ zwłaſzczá Pogánom/ zá tákich nas ſobie Zydowie poczytáią? A tego nie wiedzą áni vważáią/ że sámi Zydowie dźiśieyſzy wſzyſcy nie tylko ſą Pogáńſkimi bękártámi/ ále y włáſnymi ſynámi Czártá piekielnego Lucyperá/ iákom tego w Geneálogiey żydowſkiey ſzeroko dowiodł. Poniewaz tedy iáſna rzecz ieſt/ że nam Zydowie dla tych y innych wiela przyczyn/ niezdrowia życzą/ ále śmierci/ iákoż/ proſzę ćię/ lekárſtwá/ ktore ná pożytek ludźi wynáleźione ieſt/ będźieſz od meżoboyce Zydá czekał? Nie kocha ſię ten/ wierz mi w zdrowiu twoim/ ktory ie ma w nienawiśći/ nie życzy tobie żywotá/ ktory prágnie śmierci twoiey.

CZWARTY DOWOD. Sámá niesłuſzność/ y niegodność rzeczy/ może człowieká Chrześćiáńſkiego odwieść od tego/ áby w chorobie ſwoiey z Zydem Lekárzem ſpráwy nie miał. Pewna to bowiem rzecz ieſt/ że ktorzykolwiek Zydow zá Lekárzow vżywáli/ nie tylko z Zydow onych/ ále y sámi z śiebie/ com ſam nie raz widźiał/ y ſłyſzał/ zá ſłuſznym ſkarániem Bożym/

ſzydźić

ßydźić muśieli / gdy przed dom swoy ábo gospodę / przećiwko przychodzące-mu Zydowi wychodźili / nisko się / y áż do sámey źiemie / zwłaszczá sáme Pánie zacne / smierdźiuchowi kłániáli / czapkę przed nim / ktory tego práwem przyrodzonym Bożym / y ludzkim (iákoś to indźie z Geneálogicy Zydowskiey / y z drugiey Kśięgi przedtym wydáney / lepiey mniemam zrozumiał) nie godźien / łamáli / y zdyimowali; á náwet / com też słyßał / contra dictamen rationis suæ, iákoby przez nich / ipsis inuitis, coś mowiło / mośćiwáli mu / á sámi się przed sobą tey niegodnośći swoiey záś wstydźić muśieli / że do tákiey niewoli / będąc ludźmi wolnymi / godnymi y znácznymi / y do tákiego vniżenia przyßli. Ták Pan Bog do káżdego grzechu záraz pierwßy odtręt / y nápomnienie / ábo ráczey lekkie karánie / przyłączył. Zyd też zdraycá / oßust / dobrze rozumie / że z niego ßydzą / y dla tego dyssymuluie / łáśi się / á swoie ma ná pieczy / to iest / stára się / áby do śiebie gárnął ábo zábił / ábo / to iego / według náuki Tálmudowey / powinność / oboygá dokazał. A czásem też záchowuie człowieká w dobrym zdrowiu / y vleczy go / dla pewnych przyczyn / z ktorych przednie dwie námieniłem ci wyżey w teyże Kśiędze ná kárćie 122. Ale ia niechcę ná ten los iego przypádáć / wolę pewien bydź / niżli inter spem & metum, niechay tego kto chce probuie y doświádcza / á żywot swoy / kogo tym chce Pan Bog skáráć / w niebespieczeństwo tákie iáwne wdáie. Od Páná Bogá sámego zdrowie pochodźi / y on ie sam nam przez lekárstwá / ktore ná to stworzył / dáie / y przywraca / zá nászym stárániem y pilnośćią / vczonych á pobożnych Medykow: więc też z Pánem Bogiem / y iego chwalcámi / wolę o nim rádźić / y onego ßukáć / á niżli od Beelzebubá. O czym też wnetże będźieß miał náukę.

PIATY DOWOD. Ktoby mię ná to námawiał / ábym się do Zydá głownego / y sprzyśięgłego nieprzyiaćielá ná zdrowie Chrześćiańskie / iáko to iásno iest z Vstáwy Zydowskiey w liczbie 39. w chorobie moiey vdał / niechy v mnie ten swoimi / bárźiey niżli ßalonemi perswázyámi nie spráwił. Miałbym bowiem tákiego káżdego ábo zá niewiádomego tey professyey Zydowskiey / ktora iest zábiiáć / kiedykolwiek mogą Chrześćiány: ábo ieśli wie / á ná to nic nie dba / zá bárzo wielkiego vtrátniká żywotá swego. A kto iest prodigus vitæ suæ propriæ, iáko / proßę / o cudzy żywot dba? Co prawdźiwie P. Mimus tymi słowy wyráźił:

Heu quàm timendus est, qui mori tutum putat.

Niechże mi tedy żaden nie záleca Zydá Lekárzá w moiey chorobie/ ktorego fá mężoboystwá / zwłaszczá gdy iego pieknąpogodá/kędy mu się godźi impunè, dla sámey rożności wiáry/ bárzo się boię y lękam. A nie bez przyczyny. Ktoż bowiem kiedy ták szalony nálazł się / ábo náleść może ná świecie/ ktory by z gárdłem swoim zá Turczynem/ktory go też wzaiem szuka y szpieguie/ chodźił ? Kto szyie swoiey nádstáwi Tátárzynowi/ktory go z łykámi szuka ? Tákże/ kto się proszę ná to ośmielić bedźie mogł/ áby zdrowie swoie Zydowi miał przynieść/ y onemu się iego/ iáko wilkowi owce/zwierzyć/ktory się o to vstáwicznie / według iego Tálmudowey powinności/ stára : áby ie mogł odiąć ? Co y ták dostáteczniey obiáśnić mogę. Pomyśl sobie/ieślibyś ty mogł Turczyná/ábo Tátárzyná/ obudwu báłwochwálcow/ á nád to sobie sprzysięgłych nieprzyiaciol/ z sercá miłowáć/ y iemu wszytkich dobr doczesnych nie ináczey iedno iáko sobie sámemu / ábo ktoremu drugiemu Chrześciáninowi/ bliźniemu twemu / á temu cnotliwemu człowiekowi / życzyć ? A skoro to v śiebie naydźiesz/że to bydź nie może/ że/ oprocz duszneго zbáwienia/áni pánowánia szczęśliwego/áni obfitości dobr tego świátá/áni dobrego zdrowia/ nie życzysz ták Pogánom/iáko Chrześciánom bráciey twoiey ; pomyśl sobie iesżcze/ że też własnie dla teyże przyczyny/ áni Zyd tobie nie może bydź przyiaćielem/ zwłaszczá w tych rzeczách/ ktore sáma rzecza y prawdá ze wszech są ná świećie nalepsze/ y nadroższe/ miedzy ktorymi przodek ma dobre zdrowie. Zkąd apud Platonem cantio conuiuialis celebratur : Optimum quidem eſt benè valere , ſecundo loco formoſum eſſe , tertio habere diuitias ſine dolo partas. A wyráźniey mądry Pindarus,Poëta zacny/zdrowie dobre nád bogáctwá / y sławę dobrą przekłada / gdy mowi : Si quis ſanus bona auget, contentus his ſuis , iunxeritq; famam bonam ; non Deus fieri ille velit. To bowiem Zydźi trzymáią o wierze nászey/ co my o Tureckich/ábo Tátárskich superstycyách. To ták poyźrzawszy tylko ná rożność wiáry/ strách nie tylko vżywáć Zydá zá Lekárzá/ ále y pomyślić/ á dáleko większy strách ná ten czás Zydá / gdy do tego przyłożysz on ślub Zydowski/ ktorym się wszyscy obwiązáli/ zábijáć kiedy mogą Chrześciány / czego Turcy/ Tátárzy/ y inni Pogánie nie máią/záczym też dáleko bespieczniey dáć swoie zdrowie opátrzyć Pogáninowi niżli Zydowi/ bo nie mász ták wielkiego niebespieczeństwá od Pogániná/względem iego woli y religiey/ iáko od Zydá/to sámo wyiawszy/ że rowno tákże Pogániná/ Turczyná/ Tátárzyná/ Cygáná nie godźi się zá Lekárzá vżywáć / iáko y Zydá / o czym záraz niżey czytay.

SZOSTY DOWOD. Kto chce vyść karánia/ ktore vdáiącym się do głownych/ y sprzysięgłych nieprzyiaciół Chrystusowych/ y iego chwalcow/ Pan Bog nágotował/ má się brzydzić Lekárzem Zydem. Zákázuie bowiem Pismo ś. Zydá vżywáć zá Lekárzá tymi słowy: Qui delinquit in conspectu eius qui fecit eum, incidet in manus Medici. Támże dáley (czytay sobie) ponieważ wyráźnemi słowy Prorok ś. chce/ áby się Lekarz zá chorym modlił do Páná Bogá/ á iednym słowem/ áby táki Lekarz był/ dla ktoregoby Pan Bog chorego/ dáiąc błogosłáwieństwo lekárstwom od niego dánym/ do zdrowia pierwszego przywroćił. Doktorowie Kośćielni/ y inni Pismá ś. wykłádácze/ z tego/ y z innych mieysc dowodzą/ że Pan Bog tych ktorzy przed oblicznośćią iego zgrzeszyli/ zwykł dawáć w ręce Lekárzá/ to iest/ Zydá/ ktoryby ich sámemi rekomá/ to iest/ sámemi lekárstwy/ bez pożytku zdrowia/ trapił/ y dręczył. Oratio enim fidei sanat infirmum. Ktorey wiáry że żaden Zyd nie ma/ pogotowiu y modlitwá iego ták Pánu Bogu wdzięczna/ iáko tobie miło/ gdy ná ćię pies iádowity szczeka. Ponieważ tedy osobá Zydá nie tylko nie iest wdzięczna Pánu Bogu/ ále owszem iáko głowny nieprzyiaćiel iego brzydkim iest przed Pánem Bogiem/ nie rozumiem iáko ćię ma błogosłáwić w przywroceniu zdrowia/ gdy z Zydem nákłádasz.

SIODMY DOWOD: Ponieważ to wiemy dowodnie z Pismá ś. że Pan Bog tych ludźi ktorzy się czásu choroby swoiey nie do niego vćiekáią/ ále do iego nieprzyiaćioł głownych/ iácy bez wątpienia Zydzi są/ zwykł tym karáć/ że o co się stáráli/ nie dostępuią/ tedy sobie prozno kto má obiecowáć/ áby miał z choroby tey powstáć/ do ktoreyby leczenia Zydá vżył. Tego bowiem mamy strászliwy przykład w Pismie ś. tymi słowy opisány: Ægrotauit Ochosias, misitq; nuncios, dicens ad eos: Ite, consulite Beelzebub Deum Accharon, vtrum viuere queam de infirmitate mea hac. Angelus autem Domini loquutus est ad Heliam Thesbitem dicens: Surge, & ascende in occursum nunciorum Regis Samariæ, & dices ad eos: Nunquid non est Deus in Isráél, vt eatis ad consulendum Beelzebub Deum Accharon? Quamobrem hoc dicit Dominus: De lectulo, super quem ascendisti, non descendes, sed morte morieris. Loquutus est itaq; Helias Regi hæc verba: & mortuus est Rex iuxta sermonem Domini, quem locutus est Helias; Wárá ktokolwiek táki iesteś/ nie każ chodźić do Zydá/ bo nie wstánieß z łożá/ ná ktorymeś się vkładł. Bowiem czymżeś ty lepszy niżli Krol Ochozyasz/

zyaß/ ktory/ krom tego iednego wystepku/ drogámi Páńskimi chodźił/ mándatow iego przestrzegáiąc. Tegoż się Pismá ś. trzyma ś. Chryzostom/ Doktor wielki Kośćiołá ś. gdy tymi włáśnie słowy mowi: Propter hoc vocamur,& sumus Christiani, vt Christo pareamus, non vt ad hostes curramus. Quòd si prætexat curationes aliquis, dixeritq; tibi: Pollicentur remedium, & ideò ad illos curro, patefacito illi imposturas, incantationes, amuleta, veneficia. Neq; enim alio modo vident mederi, neq; enim verè medentur. Absit quin ego quidem illud longè mirabiliùs dicam, etiam si verè sanarent, satiùs tamen esset emori, quàm ad Christi hostes accurrere, atq; ita sanari. Quid enim prodest curare corpus anima pereunte? Quid autem lucri, si quid solatij nanciscamur, mox coniiciendi in ignem æternum? Jest tám tego więcey/ czytay tám sobie.

OSMY DOWOD. Práwo Duchowne/ trzymáiąc się Pismá ś. zákázuie y broni Żydá przeklętego zá Lekárzá vżywáć/ pod tákim karániem/ żeby z Kápłáństwá był złożony/ ktoryby Żydá zá Lekárzá vżył/ ieśli Kápłanem iest; á świecki gdyby toż vczynił/ żeby w klątwie został. Słowá práwá Duchownego/ to iest/ Kánonu/ ná szostym Concilium Konstántynopolskim/ Canone vndecimo, te są: Nullus eorum, qui in Sacro sunt Ordine, aut Laicus, azyma Iudæorum manducet, aut cum eis habitet, aut aliquẽ eorum in infirmitatibus suis vocet, aut medicinam ab eis percipiat, aut cum eis in balneo lauet. Si verò quispiã hoc fecerit; si Clericus est, deponatur, si Laic⁹, excõmunicetur. *Vide Canone: Nullus eorũ. Causa 28. Quæst. 1.*

DZIEWIATY DOWOD. Obawiáiąc się Pontifices Romani, á osobliwie Grzegorz tego imięniá XIIV. áby sobie czárt przebiegły / ktorego Chrześćiáńskiego człowieká/ przez to vdawánie się ná leki do tych Beelzebubow piekielnych Żydow/ nie vłowił / wydał roskazánie ná wszytek świát/ to iest/ Bullę/ w ktorey zákazał/ y srogim sądem Bożym zágroźił bráć Żydá zá Lekárzá; á ieśliby kto ná to iego zákazánie niedbał/ álebo się przećię Żydowi dał leczyć/ á w tymby vmárł / zákazał go/ iáko owcę párszywą/ y syná nieposłusznego/ y przeto potępionego/ ná święconey źiemi chowáć. Bulle pomienioney Roku 1538. 30. dniá Márcá od tegoż Pápieżá wydáney/ á potym dniá 5. Kwietniá tegoż Roku w Rzymie publikowáney/ summá ták stoi in Summa Bullarij od Stephaná Quárántty / zá roskazániem Páwłá tegoż imięniá V. Biskupá Rzymskiego / w Wenecyey Roku 1609. wydáney.

GREGO-

GREGORIVS PAPA XIIV.
Ad perpetuam rei memoriam.

VNiuersis vtriusq; sexus Christi fidelibus, districtè prohibemus, & interdicimus, ne posthac Iudæos, vel alios infideles, ad ipsorum Christianorum ægrotantium, & infirmorum curam vocent, seu admittant, aut vocari, admittiuè faciant, concedant, vel permittant. Mandantes propterea omnibus, & singulis Venerabilibus Fratribus nostris, Patriarchis, Primatibus, Archiepiscopis, & Episcopis, necnon dilectis filijs alijs, locorum Ordinarijs, & quibusuis Parochis, alijsq; animarum curam habentibus, & exercentibus, sub indignationis nostræ, ac alijs arbitrio nostro infligendis pœnis, vt præsentes nostras literas in suis Ecclesijs, quæ in alijs Ciuitatibus, vel Diœcesibus, constitutæ sunt, in quibus Hæbræi, vel alij infideles moram trahunt, quàmprimùm ad eos perlatæ fuerint, & deindè singulis annis, initio Quadragesimalis ieiunij publicent, aut publicari faciant, & quòd si quis post earum publicationem, etiam quomodolibet exemptus, ac cuiuscunq; status, gradus, ordinis, conditionis, & præeminentiæ existens, aduersus illas facere ausus fuerit, Sacramenta ei Ecclesiastica nullatenùs ministrentur, nec etiam à Regularibus exemptis: & sic decedens Ecclesiastica careat sepultura: Quæ quidem omnia Parochi ægrotantibus significare apto tempore non omittant, præsertim cùm Iudæum, vel infidelem Medicum, ab eis admissum esse cognouerint, & aliâs ipsi locorum Ordinarij contra huius mandati transgressores, debitâ animaduersione procedant: Iudæosq; ipsos nihilominùs iuxta Pauli & Pij Pontificum prædictorum literas, contra illos editas, pro earum transgressione puniant. Non obstantibus, &c.

DZIESIATY DOWOD. Tegoż przestrzegáiąc Synod Prowincyálny Kośćiołá Gnieźnieńskiego/ dał klątwę ná tákich wszytkich/ ktoryby/ iáko owce párszywe/ nie słucháiąc Pásterzow swoich Kośćielnych/ śmieli / y ważyli się używáć do leczenia swych chorob Lekárzá Zydá. Czegoby pewnie byli nie zákazáli/ gdyby nie wiedźieli/ że to iest przećiwko woli Bożey/ iáko tego nas vczy słowy wyráźnemi Pismo ś. y práwo Kośćielne/ y że Lekarz Zydowski pewny iest duszoboycá / y zárázá ćiáłá. A dla tego nie tylko to sobie mieli zá wielki/ niespodźiany/ y niemiánowány występek/ gdyby ktory Chrześćiánin od Lekárzá Zydá dánego lekárstwá w chorobie swoiey vżywał/ ábo v niego rády ná chorobę swoię szukał; ále y to gdyby kto z nim po-

spolu

spolu iadł/ choćiażby toż y sámi Zydźi z nim iedli. Przetoż surowo / áby się to nie náydowáło miedzy Chrześciány Concilium Aurelianense secundum, Canone 19. zákázuie temi słowy: Christianis quoq; omnibus interdicimus conuiuia Iudæorum, in quibus si forte fuisse probantur, annuali excommunicationi pro huiusmodi contumacia subiacebunt. Zá tym Concilium idąc ś. Synod Gnieznieński / tegoż ieszcze szerzey y iáśniey koniecznie zábrania / gdy mowi: Item omnibus Christianis huius Prouinciæ, sub pœna excommunicationis districtiùs inhibemus, ne Iudæos, vel Iudæas, secum ad conuiuandum recipiant, vel cum eis manducare, vel bibere, aut etiam cum ipsis in suis nuptijs, vel neomenijs saltare, vel tripudiare præsumant.

Ale rzecze kto: Znáć że niemász grzechu Zydá zá Lekárzá vżywáć: bo choćiaż kto vmrze w opiece Zydowskiey/ chowáią go teraz ná świeconey ziemi? Odpowiádam ná to dwoiáko. Naprzod/ że gdy kogo ná świeconey ziemi chowáią/ nie iest to pewny znák/ iż w posłuszeństwie Kośćiołá/ y bez grzechu vmárł: bo widzieliśmy ludźi ználi/ ktorzy w grzechách iáwnych áż do śmierći żyiąc/ bez pokuty/ y innych Sákrámentow świętych przyięćia z świátá zeszli; á przećię widźieliśmy/ y słyszeli/ że nie tylko ich z wielką pompą/ y vczćiwośćią/ gmin wielki Zákonnikow/ Kápłanow/ Prałatow Duchownych/ y Pánow świeckich / do Kośćiołá doprowádźiwszy / ná świeconey ziemi w Kośćiele pogrzebiono / ále też z Káthedry ich cnoty wielkie/ choćiaż żadnych nie mieli/ zálecano. Potym/ że iesli kogo tákiego zchowáią ná świeconey ziemi/ Pleban/ Proboszcz/ ábo ktory inny Stárszy onego Kośćiołá/ będźie Pánu Bogu odpowiádał nie tylko záto / że ná świeconey ziemi tákiego człowieká dał pochowáć/ przećiwko zákazániu Kośćielnemu/ ktory zginął vdawszy się do Beelzebubá ; ále dáleko więcey / że poki był żyw chory / nie nápominał go o to/ áby porzućiwszy zákazánego Zydá / głownego nieprzyiaćielá Chrystusowego/ żáłowáł zá ten/ iáko y inne grzechy swoie/ á Lekárzá Chrześćiáńskiego do śiebie wezwał. To się wyráźnymi słowy pokázuie co mowię z wyższey miánowáney Bulle/ y Kánonu Kośćielnego/ y Pismá Bibliey ś. állegowánego; á nie wymowi się tym przed Bogiem / że niewiedźiał o chorym/ y kto go leczył: bo był powinien tę Bullę zbáwienną z Kázálnice/ iáko w niey rozkázuią/ ogłaszáć. Ani się wymowi/ że o niey niewiedźiał / bowiem powinien/ iáko Pismo ś. ták Kośćielne Vstáwy/ y práwá czytáć. Nie mowię ia

tu nic

ſtu nic o Kápłanách/ Káznodźieiách/ y Spowiednikách vczonych/ y pilnych/ ktorzy w Mieśćiech wielkich/ y tu w Káliſzu mieſzkáią/ bowiem ći y o Kánonách wiedzą/ y o tey Bulli/ y innych tákich wiedzą/ y/ iáko im w nich roſkázuią/ to wſzytko czynią/ gdy ią z Káthedry poſpolſtwu ogłaſzáią/ y te wilki piekielne od owiec ſobie zwierzonych odpądzáią/ y owce błądzące ná drogę dobrą náwodzą/ gdy chorych/ do ktorychby ſię właśił Zyd przeklęty/ rozgrzeſzyć/ iáko powinni/ niechcą/ y/ gdy ták ktory vmrze/ ná świeconey źiemi/ iáko owce nieposłuſzney Paſterzowi/ y párſzywey/ pogrzebáć nie dopuſzczáią: ále mowię o tych ktorzy nic práwie nie czytáiąc/ dokąd ieſzcze wiádomośći o tych rzeczách nie máią.

A obawiam ſię/ áby ſię ták głupi kto nie nálazł/ ktoryby chćiał rzec/ że tá Bullá iuż ſię wyſtárzáłá/ nic nie waży. Ná co ia ták mu odpowiádam: Stárſzeć ieſt Bo e przykazánie/ á obaczyſz potym/ ále iuż nie wczás/ coć ſię ſtánie zá to/ ieśli go nie będźieſz pełnił. Wyroki bowiem/ y roſkazánie Páńſkie/ nigdy nieodmienne/ y wieczne ieſt/ nigdy ſię nie ſtárzeie: tákże też Kośćielne. Odpowiádam y ták inſzemi słowy: Ták ſię świát popſował ná tym ſchyłku ſwoim/ y ſtárośći/ że choćiaż Boże przykazánie przeſtąpić/ náwet raz ieden/ pewne á wieczne potępienie przynośi/ gdyby w tym człowiek vmárł/ á przecię ſą tácy/ á wiele ich/ ktorzy to ſobie lekce ważą/ iácy ſą Polity tego wieku. Tymże właśnie ſpoſobem/ tá Bullá Papieſka ieſt w lekkim vważeniu v ludźi ſzalonych/ ktorzy mądrzy/ iáko roſkazánia pożytecznego/ y pobożnego Oycowſkiego/ pilno przeſtrzegáią y záchowywáią. Odpowiádam y potrzećie/ że tá Bullá nie ſtára/ bowiem zá świętey pámięci Stepháná Krolá Polſkiego ten Gregorius Tredecimus żył.

Wielebym ieſzcze miał mowić w tey máteryey/ ále mi przedśięwźięta krotkość nie dopuſzcza. To tylko chcę przypomnieć/ że Zyd niewierny/ y od Bogá przeklęty/ nieprzyiaciel głowny/ y zprzyśięgły Chryſtuſow/ y iego náśládowników wſzytkich/ záwſze ſię zdobywa ná tákie ſpoſoby/ ktorymiby mogł co nawięcey ſzkodźić Chrześciánom. A że nie widźi ſpoſobu łátwieyſzego do pachánia tych ſwoich zbrodni/ iáko/ będąc wilkiem drapieżnym/ przychodźić do owiec w odźieniu owczym/ y one pożyráć/ to ieſt/ vbráć ſię iáko Xiądz/ iáko Kápłan/ ktorego/ iáko żywot niewinny ma bydź/ ták y ſzátá vczciwa/ y bez wſzelkiego podeyrzenia złey rzeczy/ więc chytry y przewrotny Zyd záżywa tego ſpoſobu/ niedbáiąc ná żadne práwo/ áni ná Kośćielne/

ścielne / áni ná Swieckie / ktore mu tego mocno záwsze broniło / y teraz broni / będąc przemierzłym śmierdziuchem / Zydem niewiernym / vbiera się w płaszcz / w sutánnę / w kołpak / kołnierz / y inne / ktore tylko Stanowi Duchownemu / y ktorzy do niego sposobnymi są / należą: á żeby ieszcze bárziey tę iádowitość swoię pokrył / zdobywa się co ná napięknieysze płaszcze / pálendry / ktore y te nie Zydom / ále tylko sámemu Chrześciáninowi / według praw y słuszności / służą. Tę chytrość iáko był Czárt przeklęty niekiedy wlał w przodkow dźisieyszych Zydow / ták y w te ich potomki wlewa / áby się w szátách Kápłáńskich / będąc rozboynikámi dusz / y ciał ludzkich / vdawáli zá Lekárzow / ktorey ich chytrości / ábyśmy się wystrzegáli / pięknie nas nápomina nász prawdźiwy náuczyćiel Chrystus Jezus / gdy (7. Matth.) mowi: *Strzeżcie się fałszywych Prorokow, ktorzy przychodzą do was w odzieniu owczym, á wewnątrz są wilkámi drapieżnymi.* To bez wątpienia o Zydách się ma rozumieć / ktorzy ták y ná on czás oszukawali / á nie o Heretykách dźisieyszych / ktorzy się ieszcze byli ná on czás nie wylęgli z gniazdá Czártá przeklętego. A słusznie ich z tych szat / w ktore się ná oszukánie / y zgubę wiernych Chrystusowych vbieráią niewierni Zydowie / łupi y odźiera nie tylko práwo wszelkie ludzkie / y Kośćielne / ále y Pan Bog sam: bowiem nie może nád to bydź większego niebespieczeństwá od przeklętego Zydá / y większych zbrodni wykonáć nie może / iáko gdy się po Kápłáńsku vbierze. Tego mamy bárzo strászny przykład w Mieście Kolnie / od zdrayce Zydá wykonány / ktory Maiolus Romo 3. de perfida Iudæorum fol. 823. opisał / vkázuiąc to że się Zydowie tylko w ten czás w száty Kápłáńskie vbieráią / kiedy nawiększe á nácięższe zbrodnie niebu y źiemi brzydkie myślą wykonáć / á to tymi właśnie słowy: Roku 1514. we Srzodę po świętym Jdźim / w Mieście Hállis w Dyæcezyey Mágdeburskiey / przed zamkiem / blisko Kośćiołá S. Maurycego / ná Cmyntarzu Zydowskim / srogie karánie / ále spráwiedliwe / odniosł Zyd / imięniem Ioannes Pepercornus. Naprzod począwszy od mieysca sądowego / áż do mieyscá kędy go miano zgubić / kleszczámi ognistymi targano / potym ná Cmyntarzu Zydowskim po lekku ná popioł żywo spalono / dla zbrodni tych czterech niżey opisánych. Pierwsza. Aby się go nie strzegli Chrześciánie / dał się ochrzćić. Druga. Zmyślił się bydź Xiędzem / chociaż nim nie był / y ták cáłe dwádźieściá lat vstáwicznie wszytkie powinności Kápłáńskie odpráwował / y Mszą świętą / iákoby był práwym Kápłanem / mie-

wał:

wał: spowiedźi Chrześcian słuchał / ciáło Páńskie / też sam w dźień Wielkonocny / przystepuiącym Chrześciánom rozdawał. Trzecia. Trzy Hostye náświętszego Sákrámentu / ktore imu Kápłani poświęcili / vkradł / z ktorych iedne sam ná mieyscu osobnym / ták długo puynałámi / y nożámi kłoł / áż z niey krew cudowna obficie ciekłá. Co widząc / wierzył że ten Sákráment / był prawdźiwy Bog y człowiek. A drugie dwie Hostye przedał Zydom ná podobne męki Czwarta. Wyznał y to / że Woyciechá Márgrábię Brándeburskiego / ktory iuż ná ten czás był Biskupem Mágdeburskim / ták że y Brátá iego Xiążę Elektorá / że wszytkim ich domem / miał trucizną wygubić / y ledwie tey zbrodnie nie wykonał / zá co iuż był wźiął od Zydow sto czerwonych złotych. Piąta. Wyznał że dwoie dźiatek Chrześciáńskich / ieszcze niemowiątek / vkradł / z ktorych iedno Zydom przedawszy / samże wespoł z nimi vmęczył / y puynałámi pokłoł: drugie iż włosy miáło lisowáte / á dla tego ná lekárstwá Zydowskie niesposobne / bez obrázy puśćił. Szosta. Aby żadna zbrodniá nie byłá ktoreyby nie popáchał / vczynił się Doktorem Lekárzem / y dawał trucizny / miásto lekarstw. A ták w osobie Lekárzá trzynaśćie Chrześcian otruł / co ná mękách wyznał. Tenże / gdy mu Zydźi inni pewną summę pieniędzy postąpili / pod przysięgą im to obiecał / że w Dyæcezyách Mágdeburskiey / y Hálberstáckiey / wszytkich Chrześcian miał potruć. Nád to / przyśiągł Zydom / że ieśliby kiedy iednego Chrześciániná vleczył / ná iego mieyscé miał innych piętnastu truciznámi / miásto lekarstw dánymi / z świátá zgłádźić. Wyznał y to ten bezecny obrzezániec / że gdy był w Berlinie w zamku / vyźrzawszy w iedney izbie stołowey Obraz S. Chrzystofá málowány ná ścienie / wyrzekł te słowá bluźnierſ[illegible]: Quid tu hic adſtas ſtaturoſe nebulo, geſtans in humeris meretricis filium: mater eius eſt meretrix, & ſedet in fornice. Tych słow nie tylko przetłumáczyć ná Polski ięzyk / ále y pomyślić o tym / ręká mi drży / á włosy od stráchu ná głowie wstáią. Wyznał y inne zbrodnie ná się ná mękách / ktore ia / dogádzáiąc krotkośći / opuszczam. Te wszytkie zbrodnie iego / dla wieczney pámiątki / są opisáne przy Biskupie Mágdeburskim. Też zbrodnie tego Zydá opisał wierszem Vlricus de Hutten Poetá zacny. Abo sobie o tym czytay Maiolum ná mieyscu wyżey pomienionym. Tákie zbrodnie ten przeklęty Zyd / vbrawszy się po Kápłáńsku wykonał. Przetoż áby się drogá do tego nápotym Zydom przewrotnym nie otwieráłá / Concilium Lateranenſe zá-

 kazáło

kazało mocno Zydom wszytkim á wszytkim/ nie wyimuiac od tego żadnego/ áni Lekárzá/ áby się w száty Chrześciáńskie nie vbieráli: Pánom záś y Przełożonym Páństw/ Kráin/ y Miast roskazáło/ áby Zydá/ ieśliby przeciwko temu zákazániu wystąpił/ oto karáli. Czego ieśliby nie vczynili/ sámi tey zbrodnie máią się sstáć winnymi. Słowá Sacro sáncti Concilij cap. 68. położone te są: Statuimus vt Iudæi vtriusq; sexus in omni Christianorum Prouincia, & in omni tempore, qualitate habitus publicè ab alijs populis distinguantur. Innych wiele praw/ folguiac przedsięwźiętey krotkośći/ opuszczam/ ktore Zydom przeklętym nie tylko Kápłáńskich szat/ ále y Swietckim ludźiom Chrześciáńskim przyzwoitych bronią/ y pod karániem srogim zákázuią.

IEDENASTY DOWOD. Kto dobrze rozbierze y vważy Dowody dotad opisáne/ nie da się ná to námowić/ áby miał Zydá przeklętego zá Lekárzá vżywáć; ále gdy ten iedenasty zrozumie/ niepodobna rzecz iest áby o tym y pomyślić mogł. Wyiąwszy żeby się kto ták szalony nálazł/ ktoryby oślep ná wieczne zginienie bieżał. Nikomu bowiem/ bynamniey ćwiczony był w wierze Chrześciáńskiey/ nie iest táyno/ że nie máß ciężßego grzechu przed Pánem Bogiem iáko vdáwáć się do tego/ ktory z Czártámi piekielnymi (ktorzy raz zácząwszy woynę w onych Kráinách niebieskich z Pánem Bogiem/ áż dotad z nim walczyć niechca przestáć) przeciwko Pánu Bogu nárabia/ nákłada y szturmuie/ to iest/ do Czárnoksiężnikow/ do Czárownikow. A ponieważ Zydźi Lekárze/ nie ták náuka lekárska/ iáko Czárnoksięstwem/ y czárámi/ to iest/ nákłádániem z Czártem przeklętym/ swoim stárodawnym náuczyćielem/ y mistrzem lecza: tedyć wátpić bynamniey niepotrzebá/ że kto Zydá vżywa zá Lekárzá/ ten Czárnoksiężniká/ ábo ráczey przez Czárnoksiężniká/ sługę Czártowskiego/ vżywa sámego Czártá piekielnego. A że tego nászego wieku w miłości Bożey/ y posłußeństwie Kośćiołá świętego wiele iest ludźi ośiebłych/ á zátym y niedowiárkow vpornych/ y żadney rzeczy/ tylko swoiey durney fántázyey/ y głowie wykrętney/ wierzących/ dla tychże to/ ile mi krotkość przedsięwźiecia dopuści/ tego co mowię/ to iest/ że náuka lekárska/ ále czártowska pomoca/ chorych lecza/ pismámi iásnymi y árgumentámi nie zbytymi/ dowiodę. Pierwszy dowod. Czytałem niektorego Authorá wydáná drukiem miedzy ludźmi Quæstya/ ktora táki tytuł ma: Rectenè faciunt Iudæi, quando certis characteri-

bus

ieśli ich kiedy promowuią/ to bywa per Breue, ábo Bullę/ bez exáminu/ bez wyznánia Wiáry Chrześciáńskiey/ do ktorey iednák promocyey rzadko kiedy ktoremu przyść tráfia się. Iest to rodzay promowowánia się napodleyszy/ ná nic nie potrzebny. Bowiem kogo per Breue, ábo Bullam promowuią/ nie może mieć mieysca / áni w Akádemiey żadney/ áni w Collegiách Miedykow práktykuiących/ náwet z Miast porządnych ták ich wypadzáią/ iáko nie exáminowánych/áni od Akádemiey ápprobowánych/á nie mogą promowowáć żadnego Zydá / áni publicè, áni in Camera, iáko sámi fałszywie vdáią/ bo tákie promocye cum examine, & professione fidei bywáią. Dla tego Roku 1613. die 3. Septembr. mądry Senat Augspurski przez dekret swoy/wszytkich Zydow Lekarzow/ y Bullatos Doctores, z miástá precz wyrzuca: Vide in Pharmacop. Augustana decr. 9.

Rzeczesz : A ná coż Zydow/ chociaż rzadko ktorego/ promowuią/ kiedy promocya ich nie waży? Odpowiádam : Ná to áby Zydy swoie leczyli/ á zápewne nie tá intencya / áby leczyli Chrześciány / bowiem gdy im to Breue, ábo Bullę dáią/ nigdy nie zápominaią praw Kościelnych / Bul/ y Kánonow.

Rzeczesz : A skądże tę náukę máią Zydzi? Odpowiádam/że iey nie máią/ ábo nie wielką. Czytay Pismá ich ręki / gorzey piszą niźli Zacy w Grámmátyce / áż się ledwie ku stárości trochę mogą náuczyć Láćińskim ięzykiem pisáć.

Rzeczesz : Nie zda się to: bowiem pięknie diskuruią. Odpowiádam/ iáko się wszyscy dziwuią / kiedy białagłowá sześć słow po Láćinie rzecze / y wszyscy ná nię oczy obracáią/ bo wszyscy wiedzą że iey to nie należy/ á kiedy vczony Orator cáłą orácyą do ludźi mowi/ledwie go kto słucha/bo wszyscy wiedzą że mu to należy : ták też gdy przemierzły Zyd po Láćinie trochę mowi/ ábo o iákiey rzeczy diszkuruie / wszyscy się dziwuią skąd to ma ten/ przed ktorym Szkoły/ y Akádemie Chrześciáńskie są záwárte / á sámi też Szkoł Láćińskich nie máią / ledwie Zydowskie / y to tylko ná czytánie. Do tego/ ieśli ten/ ktory się nie vczył náuki Lekárskiey/ o náuce Zydá Lekárzá rozsądek dáie/ dopieroż dosyć drew/ bowiem nullius nisi artificis est de arte iudicare. Ták ludźiom prostym zda się że sroká/ káwká/ pápugá mowi y gada/ y dziwuią się temu/ á Philosophowie y ludźie vczeni tego neguią/ áby káwká miáłá mowić / alioquin loqui non esset proprium soli homini.

TRZY-

TRZYNASTY DOWOD. To wszytko wiedząc y rozumieiąc práwo náwet świeckie / to iest / że y duszá / y ciáło w niebespieczeństwie iest bliskiego zginienia / gdyby Zyd leczył Chrześciánina / zákazáło mocno Zydom leczyć Chrześciány. A naprzod 28. cap. quæst. 1. Codicis, sub titulo Nullus, temi słowy: Medicinæ à Iudæis non accipiantur. Item Specul. Sax. lib. 3. artic. 2. Innych wiele praw / folguiąc krotkości / opuszczam. Niźlim do końcá tey Kśiegi drukuiąc przyszedł / niektory vczony / y pobożny Kápłan / widząc wielką zgubę w duszách / y ciáłách ludzi Chrześciáńskich / nád spodziewánie moie / czegom iednák pisząc przemowę do Ich Mćiow PP. Senatorow Miast / życzył / zebrał náprętce wiele Dowodow iásnych z Pismá ś. ktore Zydá zá Lekárzá vżywáć zábraniáią / mniemam / że ie mył był sam wydáć; iednák zrozumiawszy żem ia te máterya tráktowáć przedśiewziął / rewidowawszy pilno moie scripta, y co mu się zdáło / iáko vczonemu Theologowi / popráwiwszy / dał mi te wszytkie Dowody / krotko zebráne / tym vmysłem / ábym ie wydał przy moich drukiem miedzy ludzi / co y czynię. Zákonniká tego nie miánuię / bowiem ták sam chćiał / áby / dla vchodzenia świeckiey chwały / iego imię płaszczem pokory świętey Zakonney było zákryte. A zátym iuż y o niewiernych / á od Bogá przeklętych Zydách / á miánowićie Lekárzách / naprzod ku chwale Bogá w Troycy iedynego; ku czći Naświętszey Pánny Bogárodzićielki / y wszytkich świętych Bożych; ku zbawieniu Dusz / y ćiał ludzi Chrześciáńskich; ku ozdobie y pożytkowi Rzeczypospolitey / Oyczyzny nászey; á nie mniey przednich y głownych Miast Korony Polskiey; osobliwie Senatorow tych przednich y głownych Miast / náuką / mądrośćią / y rostropnośćią wielkich / Pátronow y obrońcow łáskáwych / niechay będzie

KONIEC.

GRZEGORZ PAPIEZ XIII.

Ku wieczney pámięci.

WSzytkim oboiey płći wiernym / surowie przykázuiemy y zábraniamy / áby ná potym Zydow / áni innych niewiernych / do leczenia chorych Chrześcian nie wzywano / áni przypuszczano / y żeby nikt się nie ważył po nich słáć / chodźić / y onych vżywáć / ták dla śiebie / iáko tez y dla kogo inszego. Przykázuiąc wszytkim wobec / y káżdemu z osobná Wielebney Bráći nászey Pátryárchom / Primásom / Arcybiskupom / Biskupom / Officyałom / y káżdemu Plebanowi / y inszym stáránie około dusz máiącym y czyniącym / pod klątwą nászą / y innym wedle zdánia nászego karániem / áby te Konstitucyą násze / w swoich Kośćiołách káżdego Miástá / y Diœcezyey / w ktorych Zydźi / y inszy niewierny mieszkáią / ták prętkoby rąk ich ná ten czás doszłá / á potym káżdego Roku ná początku Postu Siedmniedźielnego / sámi obwołáli / ábo inszym Kápłanom obwieśćić kazáli. A gdyby kto po obwołániu tey / choćby niewiem iákimi się Przywileiámi zásłaniáiący / iákiegożkolwiek stanu / godnośći / y prærogátywy będący / ważył się temu przećiwić: áby mu się nikt nie ważył Sákrámentow śś. vdźielać / áni Zakonnik w tym vprzywileiowány / y ták bez Sákrámentow vmárszy / ná świeconey źiemi áby pogrzebiony nie był. O czym wszytkim Plebáni chorym oznáymić powinny / á zwłaszczá gdy o Doktorze Zydowskim áłbo niewiernym Mediku / iż do chorego chodźi / dowiedzą się. Dáiąc władzą Biskupom y Officyałom / áby Kátholikom roskazánie to násze przestępuiącym / wedle słusznośći gánili / y oprocz tego Zydow sámych / wedle Páwłá y Piusá Papieżow Constitucyy przećiwko nim wydánych / dla ich przestępstwá / karáli. Nic niedbáiąc / &c. Dat. Romæ Anno 1581. Die 30. Martij.